

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Narodzenie NMP.
Jutro: Gorgoniusza.
Pojutrze: Mikołaja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 18 za. 6 38.
Jutro „ „ 5 20 „ 6 35.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 8 12.

Protestantyzowanie pruskiego wschodu.

Ostatni dziennik powiatowy powiatu lubawskiego w Prusach Zachodnich zamieszcza na czele następujące rozporządzenie tamtejszej landratury:

„Tworzenie nowych kolonii. No. 487. Panom sołtysom przypominam jak najściślej-
sze zastosowanie moich przepisów z 15 stycznia i 7 maja 1896 roku. O wszystkich pojawiających się projektach kolonizacyjnych proszę mi zreferować natychmiast i to przed udzieleniem pozwolenia na osiedlanie.“

Chodzi tu naturalnie o polskich nabywców parceli przedewszystkiem, ale berlińska »Germania« jest innego zdania, twierdząc, że landratura ma głównie na myśli katolików. Twierdzenie to uzasadnia organ katolików berlińskich w ten sposób:

„Mimowolnie pytają się w całym powiecie: przeciwko komu i dla czyjego pożytku wydano właściwie to rozporządzenie, zwłaszcza, że właśnie w naszym powiecie fundusz 200 milionowy jest tak bardzo ruchliwym przy zakupie kolonii i stara się ściągać kolonistów ze wszystkich krajów pod możliwie największe ułatwienia? Na wszelki sposób dąży się do tworzenia kolonii i formalnie hodzi je się kosztem wspomnianego wyżej funduszu — to jest faktem niezbitym. Na coż więc to nowe rozporządzenie landrackie do sołtysów, jak gdyby nie byli dokładnie spełniali dawniejszych przepisów odnośnych? Odgrzanie wydanych rozporządzeń zmierza jedynie — to wypowiadamy zupełnie otwarcie — do zapobieżenia osiedleniu się choćby jednego katolickiego kolonisty, odnośnie utworzeniu jednej kolonii katolickiej. Mogłoby się bowiem zdarzyć w naszym przeszło 80 proc. katolików liczącym powiecie, że ktoś chciałby większą własność rozparcelować między katolickich drobniejszych nabywców, przez co mogłaby się podnieść liczba katolików, a właśnie temu trzeba zapobiedz wszelkim sposobem i dążyć do czegoś wręcz przeciwnego.“

„Nie chodzi tu o przeszkodzenie osiedlaniu się Polaków i tego nie można dosyć napominać, chodzi o zapobieżenie osiedlaniu się katolików — mimo wszelkich zaprzeczeń. Gdyby chciano tylko przeszkodzić osiedlaniu się Polaków, to jakże wytlómaczyć sobie to, że się sprowadza po polsku mówiących osadników z Rosyi i Galicyi na tutejsze kolonie fiskalne? Jedyne powód tutaj jest ten, że owi po polsku mówiący osadnicy są luteranami. Katolickich Polaków wydała się z Prus do Rosyi i Galicyi, luterskich z Rosyi i Galicyi sprowadza się, dla tego właśnie, że są luteranami, jakkolwiek mówią po polsku. Nie język, tylko religia odsuwa jednych, jako „uciążliwych i niebezpiecznych“, innych zwabia wszelkimi środkami. Oto treść wszystkich dążeń germanizacyjnych, czy się temu zaprzecza, lub nie.“

Być może, iż »Germania« ma słuszość pod tym względem. Godzi się w Polaków głównie zapewne dla tego, iż wszyscy znają ich szczere przywiązanie do wiary ojców, ich gorliwość w spełnianiu obowiązków religii katolickiej i wiedzą, że ich nikt od tego nie

odwiedzie żadnym środkiem. Zresztą już »Pos. Ztg.« zdradziła tajemnicę przed niedawnym czasem, wypowiadając otwarcie, że gdyby Polacy byli protestantami, niktby im nie myślał odbierać praw do ojczyźnego języka. Odwdzięczając się »Pos. Ztg.«, i my jej powiemy tajemnicę, że mimo wszelkich rozporządzeń, jakieby kiedykolwiek wydano przeciwko nam, Polacy nigdy przenigdy nie sprzeniewierzą się wierze ojców swoich, nigdy nie przestaną być wiernymi synami Kościoła katolickiego, tak samo, jak nigdy nie sprzeniewierzą się swej narodowości, którą odziedziczyli po ojcach. Niech to sobie spamiętają raz na zawsze wszyscy wrogowie polskości i katolicyzmu! (Kur. Pozn.)

Wojna w Chinach.

Rozruchy w Chinach przybiorą teraz pewnie inną postać, bo łatwo przyjść może do groźnych zawiązań pomiędzy państwami mającymi wojska swe w Chinach, bo o zgodzie nie ma mowy. Po zdobyciu Pekinu i oswobodzeniu posłów rozpoczyna się na dobrze spór dyplomatyczny. Rosya i Ameryka zaleciły innym mocarstwom wycofanie wojsk sprzymierzonych z Pekinu i nawiązanie układów pokojowych z cesarzą chińską i cesarzem. Właściwie sama Rosya plan taki podała, a Ameryka oświadczyła w te tropy, że do niego zupełnie się przylączy.

Prawie też wszystkie inne mocarstwa przemawiają za tem, aby opuścić Pekin. Jedyne Niemcy się sprzeciwiają, ale pewnie nie im nie pozostanie, jak się również wycofać z stolicy Chin.

Rząd rosyjski wysłał pismo do rządu amerykańskiego. W piśmie swym wyraża wielkie zdumienie, że admirałowie innych mocarstw trzymają Li-Hung-Czanga w Taku w niewoli, a mocarstwa nie chcą go uznać jako takiego, który ma pełnomocnictwo do nawiązania układów pokojowych.

Z pola walki.

Tyle razy przepowiadany przez Anglików koniec wojny wcale nie chce nastąpić. Kilka razy już przepowiadali Anglicy koniec wojny na pewien ograniczony czas, ale ponieważ te ich prorocтва się nie spełniły, więc teraz twierdzą, że w kołach burskich panuje przekonanie, jakoby koniec wojny był bliski. Tymczasem wiadomości z pola walki wcale tak nie brzmią, aby z nich można o końcu wojny wnosić, przeciwnie. Burowie rozwijają coraz energiczniejszą gorączkową czynność. Najniespodziewaniej pojawiły się znaczne ich oddziały w Oranii Natalu, gdzie po kapitulacji burskiego generała Prinsloo z 3 tysięcznym oddziałem kraj ten przez pewien czas zdawał się rzeczywiście zawojowany.

Obecnie pojawiło się tam pod Ladybrand 3 tysiące Burów, o ile się zdaje pod komendą Deweta, i oblegają to miasto. Anglicy tak byli pewni swego, że pozostawili tylko 150 żołnierzy załogi, która się rozpaczliwie broni, ale zanim odsiecz nadejdzie prawdopodobnie będzie musiała się poddać. Burowie ostrzeliwują miasto z 10 armat. Na odsiecz spieszy generał Hart. Przyjdzie tu pewnie do większej bitwy.

W poniedziałek wysadzili Burowie z toru pociąg, wiozący wojsko angielskie.

Oddziały Burów maszerują od Lydenburga w kierunku kraju Swazów, którzy podżegani przez Anglików, plądrują dobytek Burów.

Silna komenda burska stoi pod Oschoek w bliskości miasteczka Darkeston.

Angielskie ministerstwo wojny wydało listę strat angielskich w południowej Afryce, sięgającą do ubiegłej soboty. Podług tej listy wynoszą straty angielskie z wyjątkiem chorych i ranych, znajdujących się w szpitalach w południowej Afryce, 40,561 ludzi. W najświetniejszym dla się okresie mieli Burowie właśnie tylu ludzi pod bronią. W ostatnim tygodniu stracili Anglicy 8 oficerów i 47 szeregowców, a 12 oficerów i 121 szeregowców dostało się do niewoli.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Brat cesarza niemieckiego ks. Henryk wraz z swą żoną pojechał do Anglii w odwiedziny do królowej angielskiej, jako do swej babki. Podróż tej przypisują polityczne znaczenie, jak zawsze, gdy jaki książę z domu panującego jedzie gdzie w odwiedziny. Często książęta o polityce nie myślą, tylko podróżują dla przyjemności, ale świat polityczny w tych podróżach upatruje ważne czyny. Teraz zwłaszcza wobec zawiązań chińskich mimowoli takie myśli się nasuwają, że Niemcy chcą się zbliżyć do Anglii.

— O baronie Kettelerze, zamordowanym w Pekinie ambasadorze niemieckim, głoszą, że zemsta ze strony Chińczyków spotkała go za to, że do czunglijamenu (ministerstwo spraw zagranicznych) pojechał konno, co sprzeciwia się panującym w Pekinie zwyczajom. Tymczasem jakiś Niemiec, który przed dwoma tygodniami zdołał uciec z Pekinu do Szangaju, zapewnia, że barona Kettelera w dniu 20 czerwca niesiono do czungli-yamenu w lektyce z odkrytą głową, tak samo niesiono w lektyce radcę legacji Cordesa. Mimo to regularne wojsko chińskie dało do nich ognia. Ketteler padł przeszyty czterema kulami, Cordes otrzymał tylko jeden strzał i zupełnie wyzdrowiał.

— Cesarz Wilhelm złagodził karę redaktorowi »Ulka« Mehringowi, skazanemu za bluźnierstwo przeciw Bogu i obrazę Kościoła katolickiego na pół roku więzienia — drogą łaski na 3 miesięczny areszt forteczny. Bluźnierstwo oraz obrazę Kościoła mieliśmy się w wierszyku, jaki Meh-ring napisał do »Ulka« z powodu wyroku na Dreyfusa w Rennes. »Ten akt łaski — pisze »Germania« — nie omieszkaj wywrzeć we wszystkich chrześcijańsko usposobionych kołach wielkiej sensacji.« — Areszt jest najłagodniejszą i skazanemu najmniej ubliżającą karą. — »Ulka« jest humorystycznym dodatkiem do berlińskiego żydowskiego i względem kościoła katolickiego i Polaków wrogo usposobionego »Berliner Tageblattu« a redaktor Meh-ring jest z pochodzenia żydem.

— Na manewry cesarskie w Niemczech wysłał rząd francuski generała, podpułkownika i majora.

— W Szczecinie buduje pociąg niemiecki.

miecki »Lloyd« parowce pośpieszne »Kaiser Wilhelm II« i »Kronprinz Wilhelm«, które do rozmiarów i szybkości przewyższają wszystkie dotychczasowe.

— Pan Brand, dawniejszy poseł niemiecki w Chinach, zamieszcza w gazetach niemieckich artykuły o sprawie chińskiej. W jednym z ostatnich artykułów pisze, że Niemcy muszą się liczyć z tem, iż mocarstwa zjednoczone znużą się prowadzeniem wojny i zatargiem w Chinach. Inaczej Niemcy mogą się narazić na niebezpieczeństwo, że staną w Chinach nie tylko przeciwko rządowi chińskiemu, lecz przeciwko wszelkim innym mocarstwom. Jest nawet prawdopodobną rzeczą, że hr. Waldersee już po przybyciu swoim do Chin będzie miał do czynienia z zjednoczonym ruchem innych mocarstw, co nie tylko jego komendzie, lecz i najżywniejszym sprawom Niemiec może zaszkodzić.

— Nowe karabiny, nowe pałasze. W warsztatach wojskowych pracują gorączkowo nad nowym karabinem dla piechoty, modelem 98. Dla tegoż karabinu są niezbędne nowe pałasze. Zaczęto też już wyrabiać nowe karabiny kawaleryjskie. Nad wszystkim tem pracują, jak stwierdzają pisma niemieckie, bez zezwolenia parlamentu, gdyż odnośna ustawa wojskowa dopiero będzie wniesioną.

— **Belgia.** Król Leopold II zamierza podobno złożyć koronę na korzyść syna swego, księcia Alberta, skoro tenże się ożeni. Chociaż urzędowo temu zaprzeczają, pogłoska ta utrzymuje się jednak, ponieważ król już jest stary.

— **Anglia.** Dżuma (zaraza morowa) robi przerażające postępy mimo wszelkich zabiegów lekarskich. Prywatne wiadomości twierdzą, że liczba chorych na dżumę w samem mieście Glasgow wynosi przeszło 180 osób, urzędowe zaś wiadomości opiewają, że w szpitalu znajduje się 12 chorych, a 86 osób jest pod dozorem lekarskim w domach. Mniejsza zresztą o liczbę, główna rzecz w tem, że dżuma zagnieździła się i może tak prędko nie ustąpi.

— **Turcja.** Sultan turecki podczas przyjęcia wysokich dostojników tureckich z powodu jubileuszu 25-letniego rządów podziękował tymże za wyrażone życzenia i powiedział: „Oby Bóg nasze państwo i kraj ochra-

niał. Dotąd pracowałem ze zaparciem się nad ogólnem dobrem. Proszę Boga, ażeby to szczęście zachował mi na resztę dni mego życia“. Również sultan dziękował uprzejmie podczas przyjęcia ambasadorów, posłów, pełnomocników i specjalnych komisji, które mu w imieniu króli, książąt i rządów składali powinszowania. Na osobnej audyencji przyjmował sultan delegata Stolicy Apostolskiej biskupa Bonneti, który mu z polecenia Papieża winał. Cesarz niemiecki oprócz osobnej deputacji jeszcze nadzwyczajnym telegramem przesłał życzenia sultanowi, aby zadokumentować przyjaźń do władzy tureckiej.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Po długich układach postanowiono nareszcie budowę nowego kościoła w Redzie w dekanacie puckim. W starym kościele odprawiać się będzie nabożeństwo podczas budowy a dopiero po dokończeniu tejże zostanie na rozbranie sprzedany. — 3go b. m. został dom dla sierotnych chłopców w Grudziądzu przez ks. kan. Kunerta poświęconym. Obecnie tylko 5 sierót w tym domu się znajduje pod opieką Sióstr Elżbietanek.

Austria. Według obiegających w Wiedniu pogłosek zamianowany zostanie Biskupem dycezyi tarnowskiej w Galicyi niebawem ks. prałat Władysław Chotkowski, Wielkopolański.

Chiny. Biskup Farier donosi z Chin przełożonemu Ojców Łazarystów, że 10 Łazarystów i jedna Siostra reguły św. Wincentego a Paulo przez Chińczyków zostali zamordowani. Pięciu znajdowało się w bliskości Pekinu na misjach ale już uciec nie mogli.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 7 września 1900.

— Aresztowano tu kelnera Marczyńskiego, który chciał oszukać pewnego kel-

— O Jezu, Jezu!

Magda miała dobre serce; wzruszył ją ten ból Bartkowy, więc rzekła:

— Cicho chłopie, cicho! nie łap się za łeb, skoro ci się jeszcze nie zgoi. Był Bóg urodzaj dał! Zyto ci takie śliczniutkie, że aż się ziemię chce całować, pszenica też. Chceć to i bez twoją wojnę kłopot koło roli zrobione, to ci tak rośnie, że a!

Pocziwa Magda uśmiechnęła się przez łzy.

— Magdo! — rzekł Bartek, patrząc na nią swemi wylupiającymi oczyma.

— Czego?

— A bo tyś jest... niby...

Bartek czuł dla niej wdzięczność wielką, ale nie umiał tego wyrazić.

IX.

Magda naprawdę była tyle warta, ile dziesięć gorszych od niej kobiet. Trzymała trochę krótko swego Bartka, ale przywiązana była do niego prawdziwie. W chwilach uniesienia, jak na przykład w on czas w karczmie, mówiła mu w oczy, że głupi, ale zwyczajnie wołała wszelako, by ludzie inaczej myśleli: Mój Bartek głupiego udaje, a on je chytry, mawiała nieraz. Tymczasem Bartek był tak jak jego koń i bez Magdy nie dałby sobie rady ani w gospodarstwie, ani w niczem. Teraz oto wszystko było na jej pocziwej głowie i jak zaczęła dreptać, zabiegać, chodzić i prosić, tak i wyprosiła ratunek. W tydzień po ostatnich odwiedzinach w więziennym szpitalu, wpadła znowu do Bartka zady-

— Jak się masz Bartek, kasztanie — zawołała z radością — wiesz, przyjechał pan! Ożenił się w Królestwie; młoda pani dycht jagódka. A nabrał ci też za nią wszelakiego dobra, oj, oj!

nera z hotelu »Deutsches Haus«, przedstawiając się jako referendaryusz Stern z Królewca. Najadłszy się i napiwszy zażądał wymienienia swoich pieniędzy na całkowitą dwudziestomarkówkę. Następnie chciał wymknąć się niespostrzeżenie, ale go przytrzymało. M. oprócz wymienionej 20 mrk. nie miał przy sobie ani fenyga, miał więc zamiar kelnera oszukać.

— Parobek Franciszek Arendt ztąd spadł przy ładowaniu gnoju na kant w chlewie tak, że odniósł ciężką ranę w głowę i trzeba go było odstawić do lazaretu.

— Z powodu odpustów w tę niedzielę w Gietrzwałdzie, a na przyszłą niedzielę w Bartegu, odbędzie się zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« dopiero w niedzielę, 23 września. ZARZĄD.

— Żelazo staniało! Od 1-go tego miesiąca spadła cena żelaza o 1 markę na podwójnym centnarze.

— Z izby karnej, 6 września. Kolektor hamburgski Henryk Müller za sprzedawania losów zakazanych skazany został na 100 m. kary lub 10 dni więzienia. — Syn gospodarski Mache z Nowejwsi za grabież leśnika Lockwalda z Nowejwsi skazany został na 3 tygodnie więzienia. — Gospodarz Fryderyk Kempka z Kiparów pokłócił się o granicę z sąsiadem i pobił go przytem tak, że tenże przez kilka dni niezdolnym był do pracy. Za to sąd ławniczy w Wielbarku skazał Kempkę na 2 miesiące więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacją izba karna odrzuciła. — Zona mistrza krawieckiego Otylia Lilienthal z domu Buchmankowska z Ostrudy, za kradzież karana raz sześciu miesiącami drugi raz 6 tygodniami więzienia, skazana została za ponowną kradzież na 15 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— W miesiącu sierpniu znajdowało się w tutejszym więzieniu policyjnym 35 osób, w tem 5 kobiet.

— W sali wyższej szkoły dziewcząt odbyła się tu w środę konferencya nauczycielska pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Spohn ztąd. W konferencji brali udział wszyscy nauczyciele inspekcji olsztyńskiej, kilku duchownych i inspektor

Dziedzie Pogonibina ożenił się rzeczywiście, zjechał z żoną na miejsce i nabrał z nią sporo »wszelakiego dobra«.

— No i cóż z tego? — spytał Bartek.

— Cicho głupi — odrzekła Magda. — O, to się zadyszała! O Jezu! Poszłam się pani pokłonić, patrz: wyszła do mnie jak królewna jaka, młodzusienna, kiej łonski kwiateczek, śliczniuchna, jak ta zorza... A to upał! a to się zadyszała...

Magda podniosła fartuch i poczęła obcierać twarz spoconą. Po chwili mówiła znów przerywanym głosem:

— Suknięci miała jak ten chaber niebiesiuchny. Podjęłam ją pod nogi i rączkę mi dała... pocałowałam, a rączki to ci ma pachnące i maluskie, jak u dziecka. Dycht jaka święta na obrazku i dobra jest i wyrozumiała na biedę ludzką. Poczęłam ją prosić o poratowanie... Zeby jej Bóg dał zdrowie! A ona powiada: „Co w mojej mocy, to zrobię“. A głosik to ci ma taki, że jak przemówi, to cię aż słodkość ogarnie. Tak dopiero ja poczęłam prawić, jaki to w Pogonibinie naród nieszczęśliwy, a ona powiada: »Ej, nietylko w Pogonibinie...« i dopiero ja się rozoczałam i ona też. Aż pan nadszedł, zobaczył, że ona płacze i jak ja weźmie całować gęba nie gęba, oczko nie oczko. Panowie nie takie jak wy! Dopiero ona mu powiada: „Zrób co możesz dla tej kobiety“. A on powiada: „Wszystko na świecie, czego zechcesz“. Niechże ją Matka Boska błogosławi, ona jagódkę złotą i mech ją na dzieciach błogosławi i na zdrowiu. I zaraz pan powiada: „Zawinił się ciężko, boście się w złe ręce podali, ale powiada, poratuję was i na Justa dam.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BARTEK ZWYCIĘZCA.

19) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

— Pewno, że oni najmocniejsze — rzekł smutno Bartek.

— Jać prosta jestem kobieta, ale to ci powiem: mocniejszy jest Bóg.

— W Nim ucieczka nasza — dodał Bartek.

Chwilę milczeli oboje, potem znowu spytał:

— No, a co Just?

— Zeby Bóg najwyższy dał urodzaj, to może go jakoś zapłaciwa. Może też i pan nam dopomoże, chociaż on sam ma długi u Niemców. Jeszcze przed wojną mówili, że musi Pogonibin sprzedać. Chyba, że bogatą pannę weźmie.

— A prędko on wróci?

— Kto go wie. We dworze prawią, że niedługo z żoną przyjedzie.

— Może też co uradzisz, tyś przecie mądra kobieta.

— Co ja zradzę, co? Czy to ja po dobrej woli brała od Justa pieniądze? Na dobrą sprawę to ta chałupa i ten grunt to już jego. Just lepszy Niemiec od drugich, ale on też swoje dobro, nie cudze, ma na oku. Nie pofolguje on, jak i innym nie pofolgował. Czy ja taka głupia, czy ja nie wiem po co on mi wtyka pieniądze? Ale co zrobić, co zrobić? — mówiła łamiąc ręce — radź ty, kiedyś taki mądry. Francuzów umiałeś bić, a co poczniesz jak ci dachu nad głową nie stanie, albo łyżki strawy do gęby.

Zwycięzca pod Gravelotte uchwycił się za głowę.

szkólny p. dr. Firley z Wartemborka. Między innymi powzięto uchwałę, aby nie urządzać wielkich zabaw latem dla dzieci, tylko skromną zabawę lub wycieczkę.

— Dla wydawców gazet ciężkie nadchodzą czasy. Nie tylko że papier podrożał o 25 do 30 procent, lecz od 1 stycznia 1901 r. znacznie obowiązywać nowa taryfa pocztowa dla gazet. Przy tej nowej taryfie mianowicie tańsze gazety ludowe będą miały większe koszty pocztowe. Skutkiem tego wydawcy gazet w Wyrtembergii postanowili podwyższyć cenę abonentu, bo inaczej nie wyszliby na swoje.

— Pan Buchholz z Ornety ma głos! Napisałismy w numerze 103 Gazety, że »Warmiak« ani za redakcyi p. Buchholza nie był tak kłótliwym, jak obecnie. Spodziewaliśmy się, że p. Buchholz się odezwie, gdyż znamy jego temperament redaktorski. Pan Buchholz się też odezwał i protestuje przeciw nadużywaniu (!) swej osoby. No, no, toć pan Buchholz powinien był zrozumieć, że dostał się do naszej Gazety tak, jak Piłat w Kreda i bynajmniej nie chcieliśmy go chwalić, gdyż jego »życzliwość« dla nas jest aż nadto znana. Niech tylko pan Buchholz nie nadużywa swej znajomości języka polskiego do walki przeciw nam i niech patrzy swego »Volksblattu«, to jego czcigodną osobę zostawimy w spokoju!

— Pod adresem »Warmiaka« jeszcze słów kilka. W walce z nami wpadł »Warmiak« w jakąś kołowaciznę, z której trudno mu wyrwać. Przysnaję on, że się Gazecie dostało, ale walki zaprzestać nie chce. Widocznie nadrabia tylko miną. »Warmiak« zawsze broni tych, co przeciw Gazecie występują, więc powiada, że ostatni spór rozpoczęła Gazeta, gdyż zaczęła księdza pasymskiego. To nieprawda, boć przecież nasz korespondent pisał, że ksiądz pasymski zaczął gazetę. Redaktor »Warmiaka« też nieraz gazetę zaczął i zaczyna i odmawia od czytania ludzi, gdy przyjdą z tacą lub za innym interesem. Po co się więc wypierać i udawać zaczepionego, gdy się sam zaczyna.

* **Dywity.** W nocy na środę skradziono z plebanii wołu w wartości około 300 m., należącego do spadku po śp. ks. prob. Rapierskim. Ślady prowadziły pod Roznowo. Zdaje się, że więcej ludzi przy złodziejstwie było, gdyż słyszano w nocy strzały, z których jeden strzaskał okno.

* **Wartembork.** W poniedziałek po południu byłoby się na torze kolejowym w pobliżu tutejszego dworca wydarzyło wielkie nieszczęście. Posiedziciel W. z wybudowania jadąc z Szynowa, wjechał na tor kolejowy i jechał wzdłuż szyn. Tymczasem meldowano już pociąg nadejść mający od Olsztyna. Robotnicy kolejowi zdążyli wóz zepchnąć z toru, podczas gdy właściciel furmanki uciekł. Furmankę odstawiono na policję, gdzie stwierdzono nazwisko właściciela.

* **Stary Wartembork.** 14-letni syn stolarza Jabłońskiego ukąszony został w poniedziałek zeszłego tygodnia przez jakiś owad w nogę. Już po krótkim czasie noga napuchła, ale rodzice mało na to uważali i nie przywołali lekarza. W końcu zeszłego tygodnia nastąpiło porażenie całej strony, a w nocy na wtorek zmarł chłopiec na zatrucie krwi.

* **Biskupiec.** Należąca do kapitalisty p. Glass posiadłość przeszła znowu w katolickie ręce. Nabył ją kupiec p. Wiśniewski, który z dniem 1 października otworzył tam skład.

* **Szczytno.** Straszne nieszczęście wydarzyło się we wtorek na torze kolejowym Szczytno-Ełk. Posiedziciel Samuel Liszewski z Wesołogrodu wozził drzewo z lasu Płozowskiego. Przyjechawszy do toru kolejowego, słyszał nadchodzący od Szczytna pociąg i zatrzymał się około 50 kroków od szyn. Tymczasem na widok pociągu spłoszył się koń i popędził wprost na szyny. L. chcąc konia zatrzymać, zapomniał zeskokczyć z woza i tak koń, wóz i L. zmiążdżeni zostali na kawałki. Nieszczęśliwy pozostawił żonę z czterema ma-

łemi dziećmi. W ciągu ośmiu tygodni jest to już drugi wypadek na tym torze.

* **Królewiec.** Tutejszy burmistrz p. Brinkmann potwierdzony został przez cesarza jako drugi burmistrz w Berlinie. — Zeszłej niedzieli odbyło się tu poświęcenie chorągwi katolickiego »Gesellenvereinu«. Zjechały się na tę uroczystość Towarzystwa z innych miast. W czasie zabawy jakiś psotnik pociął chorągiew »Gesellenvereinu« z Elbląga. Psotnika nie wysłędzono.

* **W Królewcu** uduszono w poniedziałek sznurem od cukru kapitalistkę wdowę Secathe. Dopiero późnym wieczorem spostrzeżono ją nieżywą siedzącą przy biurku, gdy policja przemocą otworzyła drzwi. Liczyła lat 50. Zbrodniarza nie wysłędzono. Zbrodni dokonał w celu rabunku, co mu się też udało.

* **Wąbrzeźno.** Zagrodnik Herrmann Nass z Małych Brudzew został uwięziony, ponieważ padło na niego podejrzenie, że podpalił umyślnie własną stodołę i stajnię. Wydał go 12-letni syn, który go rzekomo widział podpalającego. Nass jest pijakiem nałogowym karanym uprzednio za pobicie swej żony głuchoniemej. Po opuszczeniu więzienia poniewierzył ją znowu tak, że nieboga musiała schronić się do rodziców. Nass był nisko ubezpieczony i dopuścił się zbrodni podpalenia, aby majątek własny zniszczyć.

* **Malbork.** Dwaj młodzi parobcy, bracia Schmelzer z Schadwalde (?), przyszedli do Malborka i kupili rewolwer. W powrocie do domu zatrzymali się na moście aby bliżej sobie broń obejrzyć, przyczem rewolwer puścił a kula położyła jednego z braci na miejscu trupem. Drugiego aresztowano natychmiast.

* **Wejherowo.** W piątek odbył się egzamin abiturystencki w miejscowym gimnazjum; złożyli go prymanerzy: Knutowski, Lipiński, Mielke, Stengel i Wysocki; pierwszy z nich zwolniony został od ustnego egzaminu.

* **Tuchola.** W wsi Wielkich Śliwicach wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, świadczący o tem, jak niebezpiecznie jest pozostawiać dzieci bez opieki i dozoru starszych. Trzy dziewczęta w wieku szkólnym, pasąc bydło na polu, nanieciły ogień, potem poszły do rzeki, aby umyć ręce, gdy tymczasem trzyletnie dziecko zagrodnika Głózy przybliżyło się do ognia zanadto, tak że na niem zajęły się sukienki. Płomień ogarnął całe dziecko; wprawdzie przybiegła na pomoc matka i sukienki płonące zdarła, ale przywołany lekarz oświadczył, że dziecka nie uratuje, bo trzy czwarte całej skóry było spalone. Po 12 godzinach wśród strasznych boleści umarło.

* **Grudziądz.** »Gesellige« wypowiedział też raz rozsądne słowo. Rozpamiętywając zwycięstwo sudańskie w długim artykule, oburza się przy końcu na to, że teraz u Niemców zakradło się teatralne, chepliwe gadulstwo, że obchodzą nawet naprzód zwycięstwa i tryumfy, których może wcale nie odniosą. Miał tu zapewne na myśli szumne owacye z powodu odjazdu hr. Waldersee do Chin.

* **Kwidzyn.** W Sandhof (?) spłonął w nocy dom mieszkalny p. Dycka. W domu tym mieszkały 3 rodziny, które z wyjątkiem jednej wszystko utraciły. Przed kilku dniami wybuchł w owym budynku już raz ogień, lecz wtenczas zdołano go jeszcze wczas ugasić.

* **Chojnice.** Izba karna skazała dawniejszego adwokata i notaryusza Willutkiego z Złotowa za różne oszustwa na półtora roku więzienia i 1000 mk. kary albo dalsze 100 dni więzienia.

* **Katowice** (na Ślązku). Córka wdowy Vorwerk, młoda dziewczyna, cierpiała wskutek braku krwi często na ból głowy, przeciwnie któremu używała z dobrym skutkiem antypyryny. W piątek ostatni dokuczał jej znowu nieznosny ból głowy, matka jej poszła więc do drogerji; po znany środek. Pomocnik drogerji zrazu wzbraniał się jej sprzedać antypyryny, bo bez przepisu lekarskiego nie wolno antypyryny sprzedawać ani w drogerji ani w aptece, wreszcie jednak uległ prośbom wdowy i dał jej pół grama antypyryny. Dziewczyna zażyła wszystko od razu i wkrótce potem żyć przestała. Nierozwa-

żnemu pomocnikowi wytoczone proces, który się dlań niewątpliwie źle skończy.

* **W Warnie** w Bułgarii spełnioną została dnia 24 ubiegłego miesiąca straszliwa zbrodnia, której ofiarą padło sześć kobiet, choć trucizna tylko dla jednej była przygotowana. Małżonka nauczyciela pani Romańczuk zaprosiła do siebie poprzednio swe przyjaciółki i między innymi potraktowała ich ulubionem tam kremem śmietankowym. Lecz niebawem po spożyciu tego przysmaku damom zrobiło się niedobrze, dostały gwałtownych boleści, a przywołany lekarz skonstatował otrucie. Dochodzenia na miejscu urządzone wykazały, że zbrodni dopuścił się służący pani Romańczukowej, który tego samego dnia oddalił się ze służby pod pozorem, że znajduje lepszą służbę, w rzeczywistości zaś, aby pokryć ślad innego przekroczenia. Sfałszował on mianowicie kwit na 200 franków i pieniądze z banku »Zwiewda« podjął. Zanim odszedł pomagał pani Romańczukowej przyrządzić ów krem, do którego dał trucizny, aby pozbyć się p. R. i aby ta na ślad jego oszustwa nie wpadła. Wszystkie sześć kobiet zmarły tego samego dnia.

Rozmaitości.

Polak zdobywcą Pekinu. Wiadomo, że do zajęcia Pekinu przez wojska sprzymierzone przyczynił się głównie dowódca wojsk rosyjskich generał Leniewicz, który dowodził atakiem na stolicę Chin. Okryty laurami dowódca jest rodowitym polakiem katolikiem; pochodzi z gubernii czernichowskiej, gdzie posiada majątek ziemski. Większe dobra ziemskie w tej guberni są przeważnie w rękach polaków, tych mianowicie, którzy nie mogąc na mocy obowiązujących ukazów nabywać w zabranych ziemiach majątków, osiedlają się w sąsiedniej gubernii czernichowskiej, gdzie kupowanie ziemi jest polakom prawnie dozwolone. Niewątpliwym dowodem, że generał Leniewicz jest polakiem, jest głównie ta okoliczność, że gdy został przed dwoma laty mianowany głównodowodzącym wojskami, wysłanym na daleki wschód Syberji, nieprzyjazne polakom dzienniki, jak »Mosk. Wiadomości« i »Swiet« uderzyły na alarm, wołając iż nie godziło się polakom poruczać tak wysokiej a wielkiego zaufania wymagającej godności. Obecnie i te pisma wznoszą pienia pochwalne na cześć dzielnego generała Leniewicza.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 5 września.

Bydła rogatego spędzono 3467 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze — m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej 61—64 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55 do 60 m., III kl. lichy odżywione 50—53 m. Jakiś w k i k rowy: I kl. pełnomięsiste, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej — m., II kl. pełnomięsiste tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 54—55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 52—53 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 47—50 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1227 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—49 m.

Skopów spędzono 17891 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 66—70 m., II kl. starsze skopy 59—63 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 56—58 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28—34 m.

Świń spędzono 7438 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 52— m. b) serniki — II k. mięsiste — m., III kl. słabo rozwinięte 50 do 51 m. IV kl. stare świnie a) 46—49 m.

Moim Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszym uprzejmie, że mojego dawniejszego agenta

Alberta Neumann

z Łukty (Locken Ostpr.) oddaliłem i proszę mu żadnych zamówień dla mnie nie dawać.

Z wysokim szacunkiem

F. Kłodziński

skład maszyn rolniczych w Olsztynie.

50 dobrych cygar i papierosów darmo.

Polecam moje tylko z najlepszego tytoniu wyrabiane wybor- nie smakujące „**Cygaro Krakowskie**”. Takowe wysyłam 500 sztuk za 8 m. 50 fen. franko przez zaliczkę. Ażeby Szanownych Rodaków przekonać o dobroci innych moich wyrobów, dołączam 50 dobrych cygar i papierosów i 5 pięknych kart korespondencyjnych całkiem darmo.

P. Pokora,

fabryka cygar. Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) n. 240.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że od dziś wszystkim kupującym, którzy piśmiennie lub ustnie **wprost odemnie** (bez agentów) maszyny rolnicze kupią, otrzymają takowe



50% taniej.

F. Kłodziński,

skład maszyn rolniczych w Olsztynie.



Do kalendarza należą trzy dodatki: Piękny obrazek kolorowy, kalendarz świąteczny i kalendarz kieszonkowy.

Cena kalendarza „Katolika” 50 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w ekspedycji „Katolika” w Bytomiu G.-Ś.

Wapno karbolowe funt
15 fenigów,
jako środki do dezynfekcji poleca
Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Suche galezie
uszczapy ma na sprzedaż
Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

Polecana w upartych zatwardzeniach stołecz- zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, cier- pieniu żołądka, w zdołkach, kwaśnych odbija- niach, zgadze. Wyborczy środek przeciw złemu



Od 60 lat w użyciu! Dowód dobroci. Posiada niezwykle własności. Używany w tysiącach rodzin. Nie powinien zbywać w żadnym domu. Najlepszy, najłagodniejszy, najniezwyklejszy i najlepiej działający w swoim rodzaju. Dobrowolnie udzielone bez żadnych świetnych dowodów uznania, tysiące listów dziękczynnych. Prawdziwe Lücka preparaty sił- kowe, starej, znanej i uznanej firmy C. Lücka w Kolobrzegu, są uznane jako dobre, bardzo ulubione

środki domowe. Nazwisko, etykieta i opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Pod- rabiania są karygodne. Opakowania, wyglądające inaczej jak poniżej stojący rysunek czerwonego

opakowania, odrzuć naley, jako niepraw- dzliwe.

Zadać należy bez- płatnie sposobu uży- cia od O. Lück a w Kolobrzegu. Znako- mite skutki!

Części składowe: 100 litrów 80 proc. spirytusu z 3,5 kgr. roz- wienia, 0,5 kgr. ko- rzenia cytrynowego, 2,5 kgr. korzenia gorzkiego, 250 gram. lipo-tylwy ame- rykańskiej, 250 gr. grzyb modrzewiowego, 1,250 ko. kory Sagra, 2,5 ko. dryadki bez opium, 80 gr. szafranu, 1 ko. aloesu, przez 14 dni poczem się wyliczają i następnie przeciedza. Praw- dziwe tylko w aptekach. Cena flakonu 50 fen. 1,50 m., 1 3 m.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Moja posiadłość

składającą się z 18 mórg roli, bu- dynku o trzech izbach i stodołki, chcę zaraz z wolnej ręki bardzo tanio sprzedać.

Jan Ksona
w Jedzbarku
(Hirschberg p. Wartemburg)

Bryczkę

jednokonną na sprężynach (fe- drach) chciałbym kupić. Kto ma takową na sprzedaż niech się zgłosi do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”.

Nowość! Nowość!
Mój olejek do odnawiania starych mebli
— polecam —

wszystkim tym skrzętnym gospo- dyniom które patrzą na czystość i piękność w domu. Po natarciu tym olejkiem odbierają i najstar- sze meble dawny połysk i wyglą- dają jak nowe. Cena butelki 50 fen.

W. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Budynek

w ulicy Wąderskiej, o ósmiu iz- bach, podwórzem, na którym mo- żna jeszcze jeden budynek po- stawiać, jest zaraz na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli eks- pedyca „Gazety Olsztyńskiej”.

Moja posiadłość,

składającą się z 28 mórg roli, w tem łąki i torf, budynek mieszkal- ny stodoła z chlewem, chcę z wol- nej ręki sprzedać. W tym celu wyznaczyłem termin na ponie- dzielek, **10 września** po poł. o **2-giej** na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam. **Józef Konieczka** w Dajtkach

Miód

kupuje Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Dobrze utrzymaną

bryczkę

o dwóch siedzeniach ma bardzo tanio na sprzedaż

Młyn Sojka,
poczta Doroto wo.

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wy- pożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagro- dzeniem. Odbiorcom, którzy ku- pują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

Młyn Szila

przy Hermsdorfie poleca do czyszczenia zasiewu swoją ma- szynę. Tamże sprzedaje się też każdego czasu najpiękniejszą mękę cylindrową, albo zamienia się za żyto.

Overlander.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie **J. Rudziewski.**
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ul. Warszawska nr. 29.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukar- nia „Gazety Olsztyń- skiej”.

Willy Stern

OLSZTYN,

obok hotelu „Deutsches Haus”

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł.
od 2 do 7 po poł.
W niedziele od 8 mej do 2-gie

Do mego składu przyjmę na tychmiast lub później

ucznią

syna porządnych rodziców, z do- bremi świadectwami szkolnymi.

P. Hirschberg,

handel towarów kolonialnych, delikatesów i win w Wartemborku.

Mój jeszcze dobrze utrzymany budynek mieszkalny z balów, 48 stóp długi, 24 szeroki, chcę pod korzystnymi warun- kami sprzedać do rozebrania.

Ignacy Wasilewski,

mistrz kowalski

w Nowym Marcinkowie przy Biskupecu.



Wyprzedaż!

Z powodu zwiniecia interesu wyprzedaje od dziś wszelkie

towary kolonialne

repozytoria po znacznie niższych cenach.

A. Black.